

nie tonęły w takim brudzie, jak współczesne im mniejsze ośrodki miejskie. O tym jednak, że pozostawało wiele do życzenia, świadczy m.in. częstotliwość wydawania rozporządzeń i ordynacji, a także fakt stałych dyskusji nad stanem sanitarnym wybranych ośrodków, które toczyły się w środowiskach mieszczańskich. Szkoda, że autor nie pokusił się o szersze porównania, np. z sytuacją panującą w ówczesnych miastach północnoniemieckich czy niderlandzkich; w żadnym miejscu jego rozprawy nie widać też próby umieszczenia badanego zjawiska na tle oświeceniowych reform podejmowanych w Rzeczypospolitej

Aparat naukowy studium Kaczora nie budzi większych zastrzeżeń. Na wyróżnienie zasługują przede wszystkim pracochłonne zestawienia i tabele oraz ich analiza, co z pewnością posłuży w przyszłości innym historykom. Uwagę zwracają również obszernie przypisy tekstowe, w poważnym stopniu niemieckojęzyczne. Z pewnością ułatwią one pracę niemieckim badaczom, w mniejszym stopniu jednak tym, którzy niemieckiego języka nie znają. Dotkliwy jest brak obszerniejszego, obcojęzycznego streszczenia oraz dwujęzycznego opisu tabel i zestawień. Przydałyby się także indeksy: topograficzny oraz osobowy.

Reasumując, należy stwierdzić, że liczne, dość istotne pominięcia oraz brak postawienia pewnych pytań badawczych i szerszych porównań sprawiają, że omawiana monografia pozostawia duży niedosyt. Dostrzegalna przewaga źródeł gdańskich przy niedoborze toruńskich wpływa też niestety na pewne skrzywienie uzyskanego obrazu badanego zjawiska. Z drugiej strony, warto jednak zaznaczyć, że temat rozważań został przez autora prawidłowo wybrany; wykorzystał on również dużą liczbę źródeł niebędących dotychczas w obiegu naukowym. Co prawda, zaprezentowany materiał jest dosyć jednostronny i nie do końca zinterpretowany, posłużyć on może jednak w przyszłości innym historykom do ich własnych badań nad funkcjonowaniem wczesnonowożytnych organizmów miejskich i życiem ich mieszkańców.

*Andrzej Karpiński  
Uniwersytet Warszawski  
Instytut Historyczny*

\*

Dariusz Kaczor stwierdził we wstępie do książki: „Zasadniczym celem pracy jest dokonanie w miarę możliwości wszechstronnej analizy kwestii związanych ze stanem sanitarnym i utrzymywaniem czystości w wielkich miastach Prus Królewskich w XVI–XVIII w. jako zjawiska istotnego z punktu widzenia funkcjonowania organizmu miejskiego w epoce nowożytnej” (s. 31). Kilka akapitów dalej czytamy jednak, że charakter materiału źródłowego „zdeterminował kierunek prowadzenia badań, a co za tym idzie, również ich wyniki” (s. 32). Z

tęgo też względu autor pracy skoncentrował się „na działalności legislacyjnej, ale także i praktycznej władz miejskich w zakresie utrzymywania właściwego stanu sanitarnego na podległym im terenie”, a w efekcie „przewaga źródeł normatywnych i rachunkowych sprawiła, że głównie skupiono się na aspektach prawnych i finansowych dotyczących systemów utrzymywania czystości w miastach Prus Królewskich XVI–XVIII w.” (s. 32). To istotne zawężenie tematyki pracy powinno znaleźć odzwierciedlenie w jej podtytule, który obecnie brzmi: „Studium z dziejów kultury sanitarnej w mieście nowożytnym”. Czytelnik bowiem dowiadyuje się, jak powinno być, a nie jak było.

Podstawę źródłową pracy stanowią archiwalia przechowywane w Archiwach Państwowych Gdańska i Torunia. Materiał archiwalny dotyczący trzeciego z badanych miast, Elbląga, znajduje się w Archiwum Państwowym w Gdańsku (zespół Akta miasta Elbląga). Wykorzystane zostały także źródła przechowywane w zasobie Biblioteki Gdańskiej Polskiej Akademii Nauk. Kaczor wykorzystał przede wszystkim: a) akty normatywne ogłaszane przez władze miejskie; b) recesy ordynków; c) źródła rachunkowe kamlarii.

Praca podzielona została na siedem rozdziałów uzupełnionych wstępem, zakończeniem, wykazem skrótów, bibliografią oraz spisem tabel i wykresów.

Rozdział pierwszy, zatytułowany „Polityka sanitarna władz miejskich” (s. 35–130), otwiera podrozdział poświęcony terminologii związanej z usuwaniem nieczystości ulicznych i ich składem. W pozostałych czterech podrozdziałach autor omówił: ustawodawstwo władz miejskich Gdańska, Torunia i Elbląga jako przejaw *Gute Policey*; związek między stanem sanitarnym a zagrożeniem epidemicznym; wpływ tzw. rzemiosł uciążliwych i działalności handlowej na stan czystości w mieście; instytucje i służby miejskie odpowiedzialne za utrzymanie czystości w trzech wielkich miastach pruskich. Można dodać, że cytowana w tym rozdziale praca Paula Jacoba M a r p e r g e r a, poświęcona oczyszczaniu ulic miast niemieckich, jest bardzo interesująca i zawiera wiele ważnych konstatacji, jednak trzeba pamiętać, że została ona wydana drukiem w 1724 r. i odnoszenie jej ustaleń do wieków wcześniejszych, moim zdaniem, może być mylące (m.in. s. 56).

Drugi rozdział poświęcony został obowiązkowi mieszczan związanym z utrzymaniem czystości w zamieszkiwanych przez nich miastach (s. 131–192). Obciążenia finansowe mieszkańców z tytułu podatków ponoszonych na rzecz oczyszczania miasta są tematem rozdziału trzeciego (s. 193–250). Każdy z ośrodków został omówiony w osobnym podrozdziale. Podobny układ ma rozdział czwarty, zatytułowany „Organizacja wywozu nieczystości” (s. 251–328).

Rozdział piąty traktuje o urządzeniach służących utrzymywaniu czystości w mieście (s. 329–395), w związku z czym w kolejnych podrozdziałach omówione zostały: bruki uliczne, rynsztoki, skrzynie śmieciowe, góry gnojowe i skrzynie szlamowe. Następny rozdział zatytułowany został „Niepożądane zwierzęta na terenie miasta jako problem sanitarny” (s. 395–434). W trzech wchodzących w jego skład podrozdziałach omówiono następujące kwestie: reglamentacja hodowli świń, problem bezpańskich psów, usuwanie padliny. Problematyka podjęta w ostatnim

rozdziale monografii to „Opróżnianie kloak i usuwanie fekaliów” (s. 435–506). Autor przeanalizował w nim najpierw oczyszczanie kloak na parcelach zarządzanych przez miasto, a następnie na posesjach mieszczańskich. Przybliżył także problem usuwania fekaliów z posesji niewyposażonych w kloaki.

Kaczor, konstruując swą pracę, wziął pod uwagę fakt, że władze Gdańska, Elbląga i Torunia „stawiały czoło odmiennym wyzwaniom” w kwestii czystości w mieście, dlatego też postanowił omawiać szczegółowe zagadnienia dotyczące spraw sanitarnych „dla każdego z miast osobno” (s. 31). Nie zawsze jednak konsekwentnie się do tego stosował; w niektórych przypadkach brakuje omówienia danej kwestii odnośnie do Torunia i niestety nie dowiadujemy się, dlaczego tak się stało — czy ze względu na brak źródeł, czy też z innego powodu. Dotyczy to przede wszystkim rozdziału piątego („Urządzenia służące utrzymaniu czystości”), w którym autor obszernie omówił m.in. bruki uliczne w Gdańsku i Elblągu, lecz nie wspominał o Toruniu. Czyżby w tym mieście nie było bruków? Kaczor niestety tego nie wyjaśnił. Podobnie ma się sprawa z rynsztokami, górami gnojowymi i skrzyniami szlamowymi. W większości rozdziału piątego kwestie dotyczące Torunia zostały przez autora pominięte milczeniem; również w rozdziale szóstym Toruń został całkiem pominięty w omówieniu problemu bezpańskich psów (s. 414–422), który na pewno dotyczył także tego miasta. Przypadek Torunia został również przemilczany w części rozdziału ósmego, poświęconej kwestii oczyszczania kloak na parcelach zarządzanych przez miasto. Trzeba przy tym dodać, że większość pracy dotyczy przede wszystkim Gdańska i sprawy z nim związane zostały omówione najobszerniej.

Pisząc o kacie, Kaczor konsekwentnie w całej pracy używał jako synonimu określenia rakarz (m.in. s. 129, 427, 433). Nie jest to uprawnione, gdyż żaden rakarz nie wykonywał wyroków śmierci ani nie torturował oskarżonych. Począwszy od XVI w., katów wprawdzie coraz częściej obciążano obowiązkami rakarza, jednak na rakarzy nie nakładano obowiązków kata, co jasno wynika choćby z pracy, którą znajdujemy w jednym z przypisów (s. 12, przypis 37)<sup>1</sup>. O problemie tym pisał również w niewykorzystanej przez autora — mimo że dotyczy Prus Królewskich — pracy Paweł A. Jeziorski, stwierdzając m.in.: „Posada rakarza była tworzona przede wszystkim w zamożnych miastach, i to kosztem obowiązków kata, co odbijało się negatywnie na jego dochodach”<sup>2</sup>. Często obie te funkcje były jednak łączone, co „przyczyniło się do powstania terminologicznego zamieszania, a mianowicie wymiennego używania pojęć »kata« i »rakarza«”<sup>3</sup>. Łączenie obu funkcji

<sup>1</sup> Vide m.in.: P. P e c h a Ć e k, *Scharfrichter und Wasenmeister in der Landgrafschaft Hessen-Kassel in der Frühen Neuzeit*, Frankfurt am Main 2003; cf. G. W i l b e r t z, „...wird das non plus ultra die halb-Meisterschaft woll bleiben müssen”. *Die „Nachrichter” in Wildhausen zwischen Abdeckerei und verweigertem Strafvollzug*, „Oldenburger Jahrbuch”, t. CXIV, 2014, s. 53–55.

<sup>2</sup> P.A. J e z i o r s k i, *Margines społeczny w dużych miastach Prus i Inflant w późnym średniowieczu i wczesnych czasach nowożytnych*, Toruń 2009, s. 204.

<sup>3</sup> *Ibidem*, s. 205.

w jednym ręku w praktyce w miastach niemieckich polegało na nadawaniu katom tzw. przywilejów rakarskich, pozwalających im sprawować również funkcję raka-rza miejskiego. Kaci często nie wykonywali tych obowiązków, tylko cedowali je na jednego ze swoich pomocników<sup>4</sup>. Jak pisze Jeziorski: „Do powstania odrębnej funkcji raka-rza najprawdopodobniej doszło także w niektórych dużych miastach pruskich, m.in. w Gdańsku. Najwcześniejsze informacje na temat tej funkcji pochodzą z pierwszej połowy XVI w. Nie wiadomo, czy »urząd« raka-rza był już wówczas kontrolowany przez kata, czy też nadal miał odrębny, niezależny charakter. Wydaje się jednak, że to nie miejscowy kat wcielał się w rolę raka-rza, lecz zupełnie inna osoba”<sup>5</sup>.

Jeśli chodzi o mistrza sprawiedliwości, Kaczor z pewnym zdziwieniem skonstatował, że „w każdym z wielkich miast Prus Królewskich XVI–XVIII w. funkcjonował zaledwie jeden kat” (s. 130). Dodać trzeba, że w większości ówczesnych miast i miasteczek kata w ogóle nie było, gdyż niewiele z nich stać było na jego utrzymanie. W związku z tym w razie potrzeby sprowadzano go z ośrodka, w którym akurat był, a znane są przypadki, że kilka miast składało się na pensję dla jednego kata. Wielkie miasta pruskie nie są więc żadnym wyjątkowym przykładem utrzymywania „zaledwie” jednego mistrza sprawiedliwości.

Wspominając o działalności kata (katów) w Toruniu, autor bardzo chętnie podaje odnośniki do źródeł (np. s. 130, 425), pomijając istniejącą literaturę przedmiotu, opartą na tychże materiałach. Mam tu na myśli artykuł Stanisława Wałęgi dotyczący działalności katów i hyclów w dawnym Toruniu<sup>6</sup>. Opis bibliograficzny tego artykułu umieszczony został wprawdzie w bibliografii, lecz w przypisach spotykamy go tylko raz, przy omówieniu stanu badań (s. 12). Budzi to zdziwienie o tyle, że w artykule Wałęgi znajdujemy m.in. umowę („kapitulację”) zawartą 18 października 1751 przez radę miejską Torunia z katem Janem Jerzym Dietrichem, zawierającą dokładne informacje o obowiązkach dotyczących sprzą-tania ulic, usuwania padliny i czyszczenia ustępów<sup>7</sup>. Być może wpływ na to miał fakt, że Kaczor pominął milczeniem problem bezpieczeństwa psów w Toruniu.

W ogólności sposób wykorzystania istniejącej literatury przedmiotu i odno-szenie się do niej przez autora w całej pracy budzi pewne wątpliwości. Wprawdzie we wstępie do książki omawia on stan badań, jednak później bardzo rzadko cytuje wymienione wcześniej prace, bazując głównie na materiale archiwalnym w nich wykorzystanym. Jako czytelnik nie wiem więc, czy poprzednicy Kaczora popełnili błędy i źle odczytali źródła, i dlatego woli on odnieść się w przypisach do archiwa-liów? Jeśli tak jest, autor powinien to wyraźnie zaznaczyć, omawiając stan badań.

<sup>4</sup> Ibidem.

<sup>5</sup> Ibidem, s. 206 i tab. 2 na s. 195.

<sup>6</sup> S. Wałęga, *O katach, hyclach i oprawcach w dawnym Toruniu*, „Rocznik Toruński”, t. X, 1975, s. 275–311.

<sup>7</sup> Ibidem, s. 297–302.

Jako przykład może tu posłużyć sposób wykorzystania artykułów dotyczących toruńskiej ordynacji o oczyszczeniu miasta z 1594 r. Ordynacja ta ma już obszerną literaturę. Ostatnio wykorzystał ją w swych badaniach przede wszystkim Bogusław Dybaś. W bibliografii załączonej do pracy Kaczora znajdujemy wprawdzie dwa artykuły tego historyka („Toruńska ordynacja o oczyszczeniu miasta z 1594 roku i jej geneza”, KHKM, t. LIII, 2005, nr 3–4, s. 383–388; „Memoriał burmistrza Henryka Strobanda: *Von Befestigung der Stadt Thorun*” z roku 1591”, [w:] „Miscellanea źródłowe do historii kultury i sztuki Torunia”, oprac. B. Dybaś, M. Farbiszewski, Wrocław 1989, s. 21–95), ale w miejscu, w którym autor odnosi się do ordynacji, w przypisach znajdujemy odnośniki wyłącznie do materiału archiwalnego. Nie wykorzystując wspomnianych artykułów, Kaczor nie zauważył kontekstu, w którym doszło do wydania drukiem omawianego dokumentu. Natomiast z badań Dybasia wynika jednoznacznie, że „Niejako przy okazji planowanej budowy fortyfikacji Henryk Stroband postanowił rozwiązać także problem oczyszczania miasta”<sup>8</sup>. Wprawdzie podjęcie zaplanowanych przez Strobanda prac fortyfikacyjnych opóźniło się, jednak przyspieszone zostały prace nad uregulowaniem problemu brudu w mieście, czego efektem była ordynacja z 1594 r. Historyk toruński dokładnie ją omówił, nie było więc potrzeby przybliżania jej treści na podstawie materiału archiwalnego, chyba że Dybaś popełnił jakieś błędy. Autor jednak nie zarzucił mu tego. Przy okazji warto było odnieść się do samej postaci Henryka Strobanda, choćby odwołując się do innego tekstu Dybasia (którego nie znajdujemy ani w przypisach, ani w bibliografii), dotyczącego działalności toruńskiego burmistrza jako reformatora i bez wątpienia jednego z najwybitniejszych urzędników tego miasta<sup>9</sup>. Z artykułu wyraźnie wynika, że działania Strobanda m.in. w kwestii oczyszczania Torunia były elementem szerokiego programu reformatorskiego w sferze ustrojowej, gospodarczej, społecznej i komunalnej.

Z uwag szczegółowych dotyczących pracy, nie rozumiem, o co chodziło autorowi w zdaniu: „Częściej wózkami się posługiwano od połowy XVI w., choć również i w tym czasie nie zaprzestano korzystania z szufli” (s. 134). Wózki służyły przecież do wywożenia, a szufle do zbierania nieczystości. Wyjaśnienia wymagałyby również kwestia, w jakich to „pudłach” chowano świnie w Gdańsku (s. 395). Zamiast określenia *wochlon* (s. 401), można było użyć polskiego terminu „tygodniówka”.

Zdarza się, że do narracji wtrącane są informacje nie dotyczące omawianej akurat kwestii. I tak na przykład, pisząc o bruku ulicznym, autor nagle podaje informacje poświęcone usuwaniu śmieci, opatrzone obszernymi przypisami (s. 333–334). Z kolei omawiając wydatki gdańskiej kamlarii na budowę i naprawę

<sup>8</sup> B. Dybaś, *Toruńska ordynacja o oczyszczeniu miasta z 1594 roku i jej geneza*, KHKM, t. LIII, 2005, nr 3–4, s. 384.

<sup>9</sup> Idem, *Burmistrz reformator, wokół programu reformatorskiego Henryka Strobanda*, ZH, t. LXVI, 2001, z. 4, s. 29–43.

bruków ulicznych, Kaczor informuje, że „znacniejsze prace poprawiające stan nawierzchni ulic przeprowadzono jeszcze w latach 1733–1737 i 1753–1756 — ich koszt wyniósł średnio 500–600 fl. rocznie” (s. 337). Nie znajdujemy jednak wyjaśnienia, dlaczego to właśnie w tych latach podjęto te prace, inwestując tak znaczące środki finansowe.

Czytelnik otrzymał, co trzeba jasno i wyraźnie podkreślić, pracę opartą na bogatym, choć dosyć jednorodnym materiale źródłowym, wprowadzającą do obiegu naukowego nową, szczegółową faktografię. Autor jednak w kolejnych rozdziałach przedstawił każde z tzw. wielkich miast pruskich osobno, nie próbując tym samym uchwycić podobieństw i różnic w prowadzonej w nich polityce odnośnie do przepisów prawnych i finansowych regulujących kwestię utrzymania czystości. Dopiero w zakończeniu pokusił się o próbę porównania i tym samym wskazania podobieństw i różnic w działalności legislacyjnej rad miejskich Gdańska, Elbląga i Torunia.

Praca Kaczora jest trudna w odbiorze, zawiera bowiem zbyt wiele szczegółowych i chyba nie zawsze potrzebnych informacji. Korzystanie z niej bardzo ułatwiłyby indeksy osobowy, a przede wszystkim rzeczowy. Można je było sporządzić, rezygnując np. z nadmiernie rozbudowanych przypisów. Widoczna jest też maniera pomijania faktografii zamieszczonej w dotychczasowej literaturze przedmiotu, a odwoływanie się bezpośrednio do źródeł.

*Jacek Wijaczka*  
*Uniwersytet Mikołaja Kopernika*  
*Instytut Historii i Archiwistyki*